Cena 10 hal.

Nr. 191. Kraków, Niedziela 16 Sierpnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za dwurazowe odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. — za jednorazowe 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal.

GŁOS NARODU

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi:
Ul. św. TOMASZA L. 35.
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. Telefon admin. i drukarni Nr [illegible].

Obrady i uchwały Koła polskiego.

Kraków, 15 sierpnia.

Prezes Koła Polskiego, dr. Leo, wróciwszy wczoraj z Wiednia, zwołał na dziś rano Komisyę parlamentarną Koła Polskiego, na południe zaś prezydya Klubów sejmowych przy udziale przedstawicieli organizacyj militarnych Strzelca i Sokoła.

Na posiedzeniu Komisyi parlamentarnej prezes dr. Leo przedstawiwszy obszernie przebieg wielu konferencyj, które odbył w Wiedniu z wszystkimi kierującymi w państwie czynnikami, postawił następujące wnioski:

1) utworzyć jednolitą i jawną organizacyę narodową;

2) sformować dwa legiony polskie pod polską komendą, pozostające w związku z naczelnym dowodzącym armii austryackiej.

Po wyczerpującej dyskusyi **Komisya parlamentarna Koła Polskiego wnioski te jednomyślnie uchwaliła.**

Dziś po południu odbyła się wspólna narada prezydyów Klubów sejmowych, posłów parlamentarnych i przedstawicieli organizacyj militarnych. Po zagajeniu obrad przez prezesa Dra Leo i przemówieniach p. Daszyskiego imieniem Komisyi Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i Dra Fiszera imieniem „Sokoła", **uchwalono na wniosek Dra Germana wybrać komisyę z 12,** która pod przewodnictwem prezesa Dra Leo i przy udziale marszałka krajowego Dra Niezabitowskiego **ma opracować plan wspólnego działania.** Komisya natychmiast rozpoczęła pracę.

W obradach dzisiejszych wzięli między innymi udział: marszałek kraj. Dr Niezabitowski, prezes Akademii Umiejętn. Hr. Stanisław Tarnowski, dalej posłowie: Zdzisław Hr. Tarnowski, Męciński, Tadeusz Cieński, W. Czarkowski, Dr Głąbiński, Hr. Skarbek, Długosz, Kędzior, Dr Rutowski, Dr German, Dr Loewenstein, Dr Bandrowski, Dr Stesłowicz, Dr Battaglia, Dr Tertil, Dr Mais, Maryewski, Srokowski, Dr W. Ł. Jaworski, Dr Kasznica, Dr Stroński, Śliwiński, Tetmajer, Dr Czajkowski wreszcie pp. inż. Turski, prof. Dr Tokarz, pos. Daszyński i w. i.

W niedzielę rana zbierają się ponownie prezydya klubów, poczem odbędzie się plenarne posiedzenie Koła Polskiego.

Napad na wojska niemieckie w Kaliszu.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi: Zdaje się, że do przeciwnego prawu międzynarodowemu zachowania się ludności belgijskiej względem wojsk niemieckich przyłączy się teraz jeszcze stanowisko Rosyan w obszarach przez nas zdobytych. **Wczoraj w nocy w Kaliszu znów z zasadzki strzelano na wojska niemieckie,** które wmaszerowały do miasta. **Zabito dwóch ludzi, a 20 do 30 raniono.** Nie ulega wątpliwości, że są to uplanowane ataki ludności niewojskowej. Istnieje podejrzenie, że podobnie jak we Francyi i Belgii tak i w Rosyi bandy te stoją w związku z rządem. Ale jak we Francyi i Belgii tak i w Rosyi wojska nasze opanują ten stan i będą postępowały bezwzględnie.

Potyczki na granicy niemiecko-rosyjskiej.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi: Rozpuszczone za granicą wiadomości o większych bitwach są fałszywe. **Wojsko niemieckie stoczyło szereg mniejszych potyczek.** Dwie dywizye kawaleryi rosyjskiej, za któremi szła piechota, podpaliły miasteczko graniczne Margrabowa i wczoraj poszły z powrotem za granicę. Stojący koło Kława rosyjski korpus kawaleryi ustąpił w kierunku południowym przed kolumną niemiecką. Żadne zarządzenia Rosyi nie zdołały dotąd pokrzyżować czy też powstrzymać zamiarów niemieckich.

(Margrabofo leży w Prusach Wschodnich na granicy gubernii suwalskiej niedaleko Suwałk.

Bitwa morska, której nie było.

Berlin. (T. B.). Biuro Wolffa donosi: Ze źródeł urzędowych angielskich **rozpuszczono za granicą wiadomości o wielkiej walce morskiej na morzu Północnem,** w której Niemcy stracić mieli 22, Anglicy 4 okręty. Wiadomość ta **zmyślona jest widocznie przewrotnym manewrem,** celem wprowadzenia w błąd neutralnej zagranicy. Jedynem wydarzeniem na morzu jest dotąd zatonięcie krążownika angielskiego „Amphion". **Anglicy dotąd nie ośmielili się zjawić w pobliżu wybrzeży niemieckich.**

Jeńcy wojenni w Niemczech.

Berlin. (T. B.). „Lokal Anzeiger" donosi: Na placu ćwiczeń wojskowych **w Sennenlager koło Paderborn przybyło 4.000 jeńców wojennych belgijskich. 50 wziętych do niewoli oficerów** dało słowo honoru, że nie podejmą próby ucieczki, doznają też ułatwień. Jeden oficer francuski wzięty do niewoli podczas patrolowania koło Saarburg, odmówił dania słowa honoru, stoi też pod ścisłą kontrolą. Jeńcy wojenni pracują przy budowie dróg.

Berlin. (T. B.). „Localanzeiger" donosi: Wśród zatrzymanych tu więźniów rosyjskich znajdują się oficerowie o wysokiej randze, n. p. główny komenderujący floty czarnomorskiej **admirał Skrydlow,** były generalny gubernator Moskwy. Jak słychać **23 generałów i wyższych oficerów trzymanych jest w areszcie celkowym,** podczas gdy ich rodziny mieszkają w hotelach. Na złe traktowanie nie mogą się uskarżać. Kilka godzin dziennie wolno im spędzać razem.

Powołanie pospolitego ruszenia w Niemczech.

Berlin. (T. B.) Dziennik ustaw państwa ogłasza rozporządzenie w sprawie **powołania pospolitego ruszenia.**

Stan oblężenia w Bułgaryi.

Sofia. (T. B.) Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie proklamujące stan oblężenia w królestwie bułgarskiem.

Przywódca Słowaków rozstrzelany.

Praga. „Narodni Listy" donoszą z Preszburga: Słowacki **ksiądz Juriga** poseł na sejm węgierski, został przez sąd wojenny zasądzony na **karę śmierci i rozstrzelanie.**

(Ksiądz Ferdisz Juriga, był głośnym przywódcą Słowaków węgierskich. Urodzony w r. 1874 po ukończeniu studyów rozwinął nadzwyczaj gorliwą działalność w kierunku uświadamiania i organizowania ludności słowackiej. Przed kilku laty z powodu swej pracy społeczno-narodowej popadł ks. Juriga w konflikt z władzą kościelną i został przez biskupa Parvy'ego zasuspendowany. Przeciw wyrokowi biskupa odwołał się do Rzymu. Stolica Apostolska suspenzę zniosła. W ostatnim czasie ks. Juriga nawiązał stosunki z węgierskiem stronnictwem katolicko-ludowem i projektował w łonie tego stronnictwa utworzenie pewnego rodzaju sekcyi słowackiej. W zamian za to, spodziewał się, że węgierskie stronnictwo katolickie walczyć będzie o równouprawnienie ludności słowackiej. Projekt ten ściągnął nań ze strony radykalnych żywiołów wiele zarzutów i zjednał mu markę „madiarona". Od roku 1906 był ks. Juriga proboszczem w Vojnarach koło Preszburga.)

Na terenach wojny.

Anglicy nie wylądowali w Belgii.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi: Urzędowe źródła angielskie rozpuszczają wiadomość, **jakoby wojska angielskie wylądowały w Belgii i razem z Belgijczykami zniszczyły jeden pułk kawaleryi niemieckiej.** Wiadomość ta jest fałszywą. **Wojska angielskie wogóle w Belgii nie wylądowały** a rzekome zniszczenie jednego pułku jest bajką. Niemcy gardzą wprowadzaniem w błąd świata wiadomościami kłamliwymi jak to czynią nieprzyjaciele i wolą postępować podobnie jak postępowali w r. 1870. Jak wtedy, tak i teraz wnet się pokaże, że czyn znaczy więcej niż kłamliwe wiadomości.

Z wojennej kwatery prasowej.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędownie: Będąca pod komendą pułkownika korpusu sztabu jeneralnego, Maxymiliana von Hoena, kwatera wojenna, prasowa etablowała się na pierwszem swem miejscu przeznaczenia. Zebrani tam austryaccy, węgierscy, niemieccy i zagraniczni wojenni sprawozdawcy znajdą tam w swem ważnem zadaniu pośredniczenia w przesyłaniu autentycznych wiadomości z placu wojny, jak najlepsze poparcie. Ale ich działalność, zwłaszcza z początku operacyj wojennych, musi z wyższych względów doznać pewnych ograniczeń, które później przy kontynuowaniu operacyj z wolna odpadać będą. Z tego powodu służba sprawozdawcza z wojennej kwatery prasowej możliwie że w najbliższym czasie nie odpowie rozmaitym oczekiwaniom.

Wiedeń. (T. B.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędownie: Komendant kwatery prasowej wojennej wystosował następujący telegram do wojskowej kancelaryi cesarza: Zebrani pod moją komendą w wojennej kwaterze prasowej w koleżeństwie wojenni sprawozdawcy austryaccy, węgierscy, z państwa niemieckiego i zagraniczni wystosowali po przybyciu do pierwszego miejsca przeznaczenia — do mnie prośbę o wyrażenie u stóp tronu uczuć wiernopoddańczych dla Waszej Cesarskiej Mości i z najgorętszemi życzeniami sukcesu dla naszej broni. — Hoen pułkownik.

Carski ukaz wojenny.

Petersburg. (Pet. Ag.). Ukaz carski wydaje następujące zarządzenia: 1. zniesienie wszystkich udogodnień i przywilejów, jakich doznają poddani obcych państw na podstawie poprzednich układów; 2. **wzięcie w niewolę tych obcych poddanych, którzy pozostają w czynnym zmobilizowanym stanie wojennym;** 3. nadanie władzom prawa wydalania takich poddanych z Rosyi lub przenoszenia ich w różne obszary Rosyi; 4. przytrzymywanie i konfiskatę okrętów obcych państw nieprzyjacielskich, któreby mogły służyć celom wojennym; 5. pozwolenie dla poddanych państw neutralnych, by mogli załatwiać bieżące interesy; 6. przestrzeganie paryskiej deklaracyi w sprawie żeglugi z 1856, deklaracyi petersburskiej z 1868, co do nieużywania kul wybuchowych, obu podpisanych na pierwszej konferencyi w Hadze w 1899 r. deklaracyi w sprawie gazów wybuchowych i kul wybuchających, konwencyi genewskiej z 1906 w sprawie warunków wojny terytoryalnej i traktatów podpisanych na drugiej konferencyi haskiej w 1907 — pod warunkiem wzajemności.

Neutralność Holandyi.

Petersburg. (Pet. ag.) Poseł holenderski wręczył dziś ministrowi spraw zagranicznych pisemne oświadczenie, w którem wobec doniesień z zagranicy stwierdza, że **neutralność Holandyi pozostała nienaruszoną.** Oświadczenie powiada dalej, że **rząd holenderski postanowił podczas całego trwania wojny utrzymać w mocy neutralność.**

Neutralność Danii.

Kopenhaga. (T. B.). Rząd duński postanowił w wojnie między Anglią a Austrowęgrami, Francyą a Austrowęgrami i Czarnogórą a Austrowęgrami zachować zupełną neutralność.

Manifestacye wojenne w Budapeszcie.

Budapeszt. (T. B.). Stowarzyszenia studentów uniwersytetu i stowarzyszenia urzędników urządziły wczoraj wieczorem pochód z pochodniami. Do pochodu przyłączyła się bardzo liczna publiczność tak, że **liczba uczestników wyniosła 25.000.** Udano się przed konsulat rumuński, konsulat niemiecki i Kasyno Narodowe. Przed Kasynem Narodowem wygłosił hr. Aladar Zichy mowę patryotyczną. Z przed Kasyna Narodowego ruszył pochód przed konsulat turecki. **Tu wygłosił mowę generalny konsul turecki, w której powiedział, że przyjdzie czas, iż bratnie narody węgierski i turecki znajdą się w jednym obozie.** Przed budynkiem konsulatu bułgarskiego wygłosił mowę jeden z urzędników konsulatu. Postanowiono wysłać depeszę hołdowniczą do króla Ferdynanda bułgarskiego. Pochód przeszedł następnie ulicami miasta. Wznoszono okrzyki przeciw Serbii, Rosyi, Anglii i Francyi, oraz burzliwe okrzyki na cześć monarchy, cesarza Wilhelma i sprzymierzonej armii.

Kłamstwa rosyjskie.

Wiedeń. (T. B.). Jeden z zagranicznych dzienników podał wiadomość z Petersburga, jakoby wojska austro-węgierskie przy obsadzaniu pewnej rosyjskiej miejscowości granicznej — 80 letniego starca za nie wydanie pieniędzy zamknęły w domu i podłożywszy ogień żywcem spality. Wprawdzie nie jest koniecznem prostowanie takich i podobnych nienawiści, pełnych kłamstw, ponieważ cały świat wie, po czyjej stronie w tej wojnie walczy kultura, a po której barbarzyństwo. Jeżeli więc takie wieści notujemy, to tylko dlatego, **aby pokazać jakimi środkami walczy nasz przeciwnik.** Ponieważ armia nasza ściśle trzyma się w wojnie praw i zwyczajów międzynarodowych, podobnych oszczerstw w przyszłości notować się nie będzie.

Telegramy.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 14 Sierpnia.)

Aresztowanie naszego redaktora w Rosyi.

Wiedeń. „Die Zeit" przynosi wiadomość, jakoby redaktor naszego dziennika Dr Antoni Beaupre został na Ukrainie przez władze rosyjskie aresztowany.

(Jak już donosiliśmy p. Dr Beaupre przed wybuhem wojny z Rosyą wyjechał na odpoczynek letni do swych krewnych w Berszadzie położonej w powiecie Olgopolskim na Podolu. Z powodu wybuchu wojny i przerwania komunikayi z Rosyą nieotrzymaliśmy odtąd od niego żadnej wiadomości. Dlatego informacyę o aresztowaniu podajemy na odpowiedzialność „Zeit").

Egzaminy dla jednorocznaików.

Wiedeń. (T. B.). Starającym się o ulgę jednorocznej służby czynnej we froncie, który mają wymagane uzdolnienie naukowe w myśl § 21, ustęp 1, 3, 4 ustawy wojskowej udowodnić egzaminem uzupełniającym, mają być w razie ich prośby odmiennie od postanowienia § 85, ustęp 7, przepisów wojskowych część I. **dopuszczonymi do tego egzaminu także w miesiącu sierpniu b. r.** Potrzebne zarządzenia wydane będą przez odpowiednie komendy wojskowe.

Duchowny ambasady rosyjskiej w Wiedniu — szpiegiem.

Wiedeń. (T. B.). Aresztowany wczoraj desserwent kaplicy w ambasadzie rosyjskiej **pop Mitrovan Jakubowskij,** od dłuższego czasu zwracał na siebie uwagę austryackiej policyi państwowej. Nazwisko jego wymienione było w rozmaitych przeprowadzonych przeciwko organom i poddanym państwa rosyjskiego **procesach szpiegowskich** i tylko swej nietykalności międzynarodowej ma do zawdzięczenia, że dotąd nie był sądownie ścigany.

Nowy ambasador austro-węgierski w Rzymie.

Rzym. (T. B.) C. i k. nadzwyczajny ambasador br. Macchio udał się dziś do Fiuggi, aby złożyć wizytę ministrowi spraw zagranicznych markizowi San Giuliano. „Messagero" pisze: Br. Macchio przepełniony jest jak najlepszymi zamiarami. Macchio oświadczył, że czuje się szczęśliwym, że przybył do Rzymu, gdzie bawił już w latach 1888 i 1889 jako sekretarz ambasady. Spodziewa się on, że także **podczas wojny stosunki Austro-Węgier do Włoch pozostaną równie serdecznymi a nawet jeszcze się polepszą.** Włosi, którzy znajdują się w monarchii, cieszą się wszędzie nadzwyczaj dobrem traktowaniem i nie mają powodu do żadnych obaw z powodu wojny.

Powrót ambasadora.

Wiedeń. (T. B.). Ambasador austro-węgierski hr. Szecsen z członkami ambasady i ich rodzinami przybył tu dziś rano z Paryża.

Milicya obywatelska w Zagrzebiu.

Zagrzeb. (T. B.). Stu obywateli z Zagrzebia zgromadziło się, by idąc za wezwaniem komisarza rządowego **utworzyć związek obywatelski dla utrzymania spokoju i porządku,** jakoteż ochrony życia i mienia obywateli. Szef policyi zatwierdził statuty związku. Dotąd 200 obywateli podpisało przysięgę, że będą sumiennie wspierać władze polityczne **w utrzymaniu porządku.**

Poczdam. (T. B.). Nadeszła tu wiadomość że wysłana przez obserwatoryum poczdamskie do Rosyi ekspedycya dla badań podczas zaćmienia słońca przybyła do Bukaresztu, skąd powróciła do ojczyzny.

Senat i profesorowie Uniwersytetu Iwowskiego do młodzieży akademickiej.

„Kochana Młodzieży akademicka i cała Akademicka społeczności!

Obowiązek nakazuje nam w tej wielkiej dziejowej chwili odezwać się do Was wszystkich, bez względu na Waszą narodowość i na Wasze wyznanie, zarówno do Was, obecnych uczniów, jakoteż do tych, którzy ukończywszy naszą Wszechnicę, pod jej sztandarem pracują na rozmaitych posterunkach stanowiąc razem jedną wielką rodzinę lwowskiej „Almae Matris".

Rozkaz Monarchy, którego panowaniu cały ten kraj, a w szczególności Wszechnica nasza zawdzięcza świetne warunki rozwoju, powołał społeczeństwo do broni. Spłacając ten zaszczytny podatek krwi, czynimy zadość poczuciu obowiązku wobec Tronu i honoru po przodkach odziedziczonego.

Walka toczy się na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej polskiej, której był państwowy był przez długie wieki przedmurzem cywilizacyi zachodniej, a której losy w obecnej rozprawie orężnej się ważą na równi z losami bratnich narodów historycznie z nią złączonych.

Obywatele akademicy, „Alma Mater" nasza odzywa się do Was wszystkich, równą ogarnia Was miłością i szle Wam wszystkim gorące pozdrowienie, wzywając do walki d o zwycięstwa.

Rękojmią powodzenia jednak jest w takich chwilach silne poczucie solidarności narodowej. Jedność myśli i działania jest elementarnem przykazaniem miłości Ojczyzny. Dlatego podajemy sobie dłonie, wyplenimy nawet cień uprzedzeń, a w ten sposób najlepiej spełnimy święty obowiązek wobec tych, co stają do szeregu i ramię w ramię mają zwyciężyć lub zginąć.

Największym na dziś obowiązkiem nas wszystkich, to iść na pole walki, z bronią w ręku spełnić powinność i stwierdzić czynem, że na szalę wydarzeń rzucamy nie tylko to, co wypływa z obowiązku wobec Państwa, ale i to, cośmy sami winni sławnej naszej przeszłości narodowej.

Ale i ci, którym wiek zbyt młodzieńczy lub podeszły, albo też brak zdrowia nie pozwalają spłacić podatku krwi, mają przed sobą wielkie i odpowiedzialne zadanie.

Każdy z nas czuje się żywą cząstką potężnego organizmu, nikomu nie wolno siedzieć z założonemi rękami i biernie przypatrywać się biegowi rzeczy. Losy walczących zależą od tego, by organizm społeczny funkcyonował sprawnie i bez zarzutu, bez względu na luki i szczerby, jakie poczyniło powołanie setek tysięcy pod broń.

Otwiera się zatem przed nami olbrzymie pole do pracy, na którem przodować winni ci wszyscy, których zdobi wykształcenie akademickie.

Bierzmy się do tej pracy, każdy w miejscu swego stałego zamieszkania, gdzie najlepiej zna stosunki, imajmy się pracy zarówno trudniejszej, jak i łatwiejszej.

Zgłaszajmy się do zastępstw w opustoszałych biurach, do pracy na roli i w przemyśle, do opieki nad rannymi, która w szczególności jest tak pięknem zadaniem dla naszych słuchaczek, idźmy wszędzie, gdzie jest praca i dawajmy przykład pracy.

Uzbrojmy się wszyscy w wytrwałość i równowagę ducha, wyższą ponad przelotne i zmienne nastroje.

Gdy zaś spełnimy obowiązek w całej pełni i gdy z woli Boga danem Wam będzie wrócić z podniesionem czołem i z radością w duszy, wówczas serdecznie powita Was wszystkich „Alma Mater", z gorącą wdzięcznością i wezwaniem do nowych trudów ducha, nowej dla przyszłości pracy.

Lwów, dnia 12 sierpnia 1914.

W imieniu Senatu i profesorów Uniwersytetu lwowskiego

Stanisław Starzyński,
t. cz. Rektor.

Moskalofile na usługach Rosyi.

Lwowska „Gazeta Wieczorna" pisze pod datą 13 b. m. co następuje:

„Miasto zaalarmowane było wczoraj dzień cały bardzo groźnemi rzekomo wypadkami w Sokalu i okolicy, skąd przybyli uciekinierzy opo-

wiadali niestworzone historye o zdobyciu Sokala, wyrżnięciu mieszkańców w pień, spaleniu miasta, klęsce naszych i t. d. Jak było do przewidzenia, wieści te były bardzo a bardzo przesadzone, poczęte w przestrachu ucieczki i wyolbrzymiałe pod wpływem pierwszy raz w życiu słyszanego świstu kul. Dopiero urzędowa relacya o wypadkach w Sokalu, ogłoszona wieczorem, uspokoiła publiczność, która może na tym przykładzie nauczy się, iże plotkom bezkrytycznie powtarzanym nie należy dawać wiary.

„O ile operacye wojskowe pod Sokalem nie dają powodu do najmniejszych obaw, o tyle istotnie niepokojące są wieści o postawie tamtejszej ludności moskalofilskiej, która po wydaleniu się naszej patroli, dała znać o tem kozakom za pomocą sygnałów na jednej z cerkwi. Kozacy istotnie wpadli i podpalili dworzec. Na widok łuny wojsko austryackie wpadło do Sokala, przegnało kozaków z wielkiemi ich stratami i ugasiło pożar. Podżegacze moskalofilscy zostali aresztowani i odstawieni w kajdanach do Lwowa, gdzie ich spotka zasłużona kara.

„Naoczny świadek tego transportu donosi nam: Mieszkańcy ulicy Bernsteina byli wczoraj świadkami groźnego obrazu. Około godziny 12 w południe wszedł na dziedziniec koszar policy ponury orszak: eskorta żołnierzy z najeżonymi bagnetami konwojowała dwudziestu dziewięciu chłopów i dwie kobiety — zdrajców z Sokala. Towarzyszył im wzburzony tłum przechodniów, który z trudem grono komisarzy policyi powstrzymywało od wykonania sądu doraźnego. Okrzyki: „pasy z nich!“, „na kawałki!“ świadczyły dobitnie o usposobieniu. Na dziedzińcu koszar rozpoczęła się indagacya. Więźniów skutych w dwójki, złączono łańcuchami, ustawiono pod murem, na zapytania oficerów potakiwali głową, widocznie przewidywali, iż wypieranie się zbrodni nie przyda się na nic. Krótko trwało postępowanie. Jakiś żołnierz, okryty kurzem, zziajany, zlany potem — widocznie świadek zbrodni — opowiadał coś długo przed areopagiem oficerów, wskazując w toku swych zeznań na poszczególnych podsądnych. Potem jakieś szybkie zarządzenia, jakieś raporty, narady — i ponury konwój ruszył tylną bramą ku ulicy Jachowicza, a stąd do domu kary przy ul. Kazimierzowskiej.

„Zaraz wczoraj po południu odbyła się rozprawa przeciwko przywiezionym 28 moskalofilskim zdrajcom ze Sokala. Wszyscy oskarżeni zostali zasądzeni na śmierć. Celem dania odstraszającego przykładu, dziś jeszcze zostaną odwiezieni do wsi Skomorochy, skąd pochodzą i które są gniazdem moskalofilskiem i tam zostaną powieszeni“.

Porazki kozaków na granicy Galicyi.

„Słowo Polskie“ w numerze 354 zamieszcza następującą korespondencyę:

Tarnopol, 11 sierpnia.

Przedwczoraj rozegrała się w Kapuścińcach w powiecie zbaraskim, **utarczka między oddziałem pospolitego ruszenia a patrolem kozackim**; w czasie walki schwytano kilku żołnierzy, kozaka, pod którym padł koń i dostawiono go wczoraj do Tarnopola. Ze strony rosyjskiej padło podczas tej utarczki czterech kozaków i 14 koni; dwóch naszych żołnierzy zostało ranionych.

Wczoraj w nocy zajechały przed biura tutejszej komendy 3 naładowane fury, eskortowane przez oddział konnicy, które przywiozły zdobycze, zostawione w koszarach w Wołoczyskach przez uciekających kozaków. Przywieziono mundury różnych kategoryj broni, skrzynię amunicyi i broń palną; prócz tego przywieziono pociągiem bronzowe popiersie cara, chorągiew i dokumenty załogującej w Wołoczyskach piechoty. Zabrano również w Wołoczyskach kilkanaście koni kozackich, które w charakterze koni jutrzenych włączono do poszczególnych oddziałów konnicy.

Dzisiejsza noc minęła na granicy zupełnie spokojnie.

Wojna i kapitalizm.

Ze wszystkich kwestyi ekonomicznych zajmujących badaczy współczesnych — powiada słynny Werner Sombart — stoi na pierwszem miejscu stanowczo wojna. Nie chcę rozwodzić się o kwestyi wojny ze stanowiska etycznego, tylko rozważyć sprawę wyłącznie ze stanowiska ekonomicznego i kulturalnego i wyjaśnić stosunek jej do kapitalizmu. Nabrałem przekonania, że wojna, biorąc rzeczy na ogół, stała się twórczynią nowoczesnego kapitalizmu, a to przez to, że nowoczesna wojna wytworzyła najpierw wszelką konsumpcyę masową. Wojna ma zawsze dwie strony. Z jednej strony poburzy wszystko, zniszczy tysiące egzystencyi ludzkich, doprowadzi do ruiny przemysł i rolnictwo, tępi, morduje, pali. Z drugiej strony wojna kładzie podwaliny pod lepsze czasy, staje się kamieniem węgielnym nowego handlu i nowych stosunków międzynarodowych, pobudza przemysł do udoskonaleń, przedtem zgoła nieznanych, a nadto otwiera całe nowe dziedziny zarobkowe. Na wyniszczonym gruncie powstaną na nowo kwitnące wsie, ale co więcej, na miejscach przed wojną niezaludnionych zapanuje nieraz po wojnie ruchliwe życie.

Po stuletniej wojnie Anglii z Francyą obydwa te kraje rozkwitają w wielkim rozmachu. Szwecya staje się potęgą i krajem bogatym po wojnie trzydziestoletniej. Prusy zawdzięczają wszystko wojnie siedmioletniej i t. p.

Sombart oświadcza, że można twierdzić bez najmniejszej przesady, że nietylko kapitalizm nowoczesny, ale cała nowoczesna finansowość powstała z wojny. Tylko wojna dostarczyła podstaw całemu dzisiejszemu, nowoczesnemu gospodarstwu, a to przez rozwój interesów pożyczkowych na ogromną skalę. Giełdę nowożytną wytworzyła wojna; wszak pierwotna giełda zajmowała się tylko pożyczkami wojennymi. Przez wojnę powstały kapitał i bogactwo, pierwsze bowiem wielkie zbogacenia się przypadły dostawcom wojennym. Pierwszymi kapitalistami (nie latyfundystami) byli handlarze broni, koni, lichwiarze wojenni i... krawcy wojskowi. Wojna wytwarza także swoje rynki zbytu, wojna rządzi podarzą i popytem. A czyż nie wojna sprawiła, że budowano szosy, regulowano rzeki, a w nowszych czasach budowano koleje żelazne?

To wszystko nie wyczerpuje jeszcze ekonomicznego znaczenia wojny. Zważmy, że polityka kolonialna na wojnie się opiera, że bez wojen nie znalibyśmy wielu krajów i narodów, i dużo rynków zbytu mamy do zawdzięczenia tylko wojnie.

Muszę atoli dodać do tych swych wywodów — kończy Sombart — że w niektórych wojnach nowożytnych jak n. p. wojnach napoleońskich, wojnie krymskiej i niemiecko-francuskiej ekonomiczna strona wojny schodziła na drugi plan. W ogóle w ciągu wieku XIX. występują coraz bardziej na plan pierwszy inne motywy, lecz ani dzisiaj nawet jeszcze nie można przeczyć, że wojna ma niesłychane znaczenie ekonomiczne, sięgające w przyszłość.

Wyjaśnienie zagadki włoskiej.

Prasa niemiecka zaczęła być nerwową wobec wyczekującego stanowiska Italii. W niejednym z wielkich dzienników Rzeszy pojawił się artykuł na temat, że Włochy powinny ruszyć na pomoc Niemcom, skoro one zostały napadnięte przez dwóch nieprzyjaciół równocześnie. Wychodząca w Pradze niemiecka „Bohemia“ przedrukowała kilka z tych artykułów, dodając od siebie uwagę następującą: „Być może, że Włochy poczuwają się do obowiązku wystąpienia na plac boju wtenczas dopiero, jeżeli nastąpią obydwa warunki traktatów trójprzymierza: napad z dwóch stron i zagrożenie stanu posiadania“. Wiadomo, że włoska „Agenzia Stefani“ rozesłała komunikat, w którym powoływała się na to, że Austrya wystąpiła przeciwko Serbii nie zawiadomiwszy Włoch i że wogóle o zarządzeniach swych sprzymierzeńców rząd włoski zawiadamiany był „późno i nagle“, że Włochy na razie tedy nie wezmą udziału we wojnie „zastrzegając się, że rozważa czego **wymaga obrona ich własnych** interesów, a zarazem jakimi sposobami mogłoby być pożyteczne swym sojusznikom“.

Komunikat ten napsuł dużo krwi — a jednak nie mówi on właściwie nic innego, jak tylko to, że Włochy chcą zyskać na czasie, co może być zupełnie zgodne z planem wojennym trójprzymierza! Faktem jest, że neutralność Włoch akcentowano dnia 3 sierpnia w praktyce, gdy w porcie Messyńskim nie pozwolono dwom okrętom niemieckim nabrać węgla i spiży, powołując się na neutralność.

Tymczasem historyk Helmolt podał we „Frankfurter Zeitung“ domniemane cztery artykuły traktatu włosko-niemieckiego z roku 1887. **Ma tam być zawarty obowiązek wzajemnej pomocy na wypadek najazdu francuskiego, a w razie najazdu z innej strony obowiązek życzliwej neutralności.** Helmolt twierdzi, że ani o Bałkanie nie było mowy w tym traktacie przymierza, ani też nie było poręczenia integralności granic niemieckich lub austryackich, podczas gdy znajduje się — zdaniem Helmolta — w akcie sojuszu poręczenie nietykalności granic Włoch. Ale to tyczy się traktatu niemiecko-włoskiego. Sam Helmolt przyznaje, że niema wprost materyału, na podstawie którego można by z jakiem takiem prawdopodobieństwem domyślać się określonych formuł sojuszu ustryacko-włoskiego. Wyraża tylko prawdopodobieństwo, że postanowiono neutralność Włoch na wypadek wojny z Rosyą, a natomiast Włochy zobowiązane są do posiłków, gdyby Austro-Węgry wciągnięte zostały do wojny skutkiem najazdu francuskiego na Niemcy.

Być może, że domysł Helmolta jest słuszny. Wiemy ile to oficyalnych i półoficyalnych było komunikatów, celem stwierdzenia faktu, że wojnę francusko-niemiecką nie Rzesza niemiecka wszczęła, lecz Francya.

Bawarska półurzędowa korespondencya Hofmanna wydała jednak komunikat, tłumaczący zachowanie się Włoch. Czytamy tam między innymi: „Należy zważyć na wydłużony kształt półwyspu włoskiego, na wystawiony na wszelkie niebezpieczeństwa kierunek kolei żelaznych, wiodących i na wschodzie i na zachodzie z północy na południe, kolej, stosunkowo słabo tylko chronionych przeciwko ewentualnej przewadze połączonych flot francuskiej i angielskiej; to wszystko zważywszy, trudno nie przyznać, że kierownik polityki zagranicznej włoskiej musiał mieć wzgląd na bardzo ważne interesy, gdy ogłaszał neutralność swego kraju. Tak na to patrząc, nie pomyśli sobie żaden rozumny Niemiec, że zachowanie się Włoch można stawiać w jednym rzędzie ze zdradą rosyjską. Ani też nie wpadnie nikomu w Niemczech na myśl, żeby licznym tysiącom Włochów zatrudnionych w krajach niemieckich dać to odczuć, że polityka ich kraju kieruje się tylko własnymi interesami. Wszyscy ci polni robotnicy niechajże będą w tych dniach krytycznych gorąco poleceni sprawiedliwemu poczuciu narodu niemieckiego“.

„Münchener Neueste Nachrichten“ zrobiły w tej sprawie taką uwagę: „Odkąd Anglia wzmocniła nadzwyczaj flotę czarnomorską, i odkąd wraz z silną śródziemną flotą francuską zagraża Włochom, trudno żądać od Włoch, żeby w niniejszem początkowem stadyum wielkiej wojny europejskiej zachowywały się inaczej, niż zachowując życzliwą neutralność“.

A więc i te głosy stwierdzają, że nikt nie obawia się jak dotychczas zdrady ze strony Włoch, lecz chodzi tylko o to, żeby Włochy zyskały na czasie, w tem „początkowem stadyum wojny europejskiej“. Obecne zachowanie się Włoch nie przesądza jeszcze, co będzie w następnem stadyum wojny.

Kronika

Następny numer „Głosu Narodu“ wyjdzie jutro w poniedziałek o godz. 6 rano. Jeżeli okaże się konieczna potrzeba — w ciągu dnia wyjdzie dodatek nadzwyczajny.

Niezwykła uroczystość odbyła się w piątek na boisku krakowskiego „Sokoła“. Polowe DrużynySokole składały w ręce prezesa gniazda i okręgu p. Turskiego uroczyste ślubowanie wierności, posłuszeństwa i poszanowania sztandarowi „Sokoła“.

Po godzinie 4 po południu na boisko wystąpił pieszo konny oddział „Sokoła“ krakowskiego, dalsze linie czworoboku zajęły drużyny polne „Sokoła“, Skauci i Skautki, resztę miejsca wypełniła publiczność. Po chwili z gmachu „Sokoła“ wymaszerowała w pełnym rynsztunku polowym z karabinami pierwsza polna drużyna „Sokoła“ krakowskiego. Witani entuzyastycznemi okrzykami,ustrojeni kwieciem, ustawili się dzielni nasi Sokoli w dwu szeregach pod dowództwem komendanta p. Rucińskiego.

Do drużyny podszedł z odkrytą głową prezes Turski i w pięknem przemówieniu wskazał drużynie obowiązki, jakie zaciąga wobec sztandaru swego i Sokoła krakowskiego. Po przemówieniu każdy z członków drużyny składał do rąk prezesa uściskiem ręki ślubowanie, że ideałom sokolim się nie sprzeniewierzy i strzedz będzie honoru gniazda krakowskiego.

Po odbyciu ceremonii ślubowania przed frontem drużyny stanął prowincyał OO. Reformatów ks. Janicki, który w słowach gorących i podniosłych przypomniał Drużynom obowiązki względem Kościoła i Ojczyzny. Gdy skończył, rozległa się komenda naczelnika: „Na kolana!“ i drużyna w tej pozycyi przyjęła z rąk kapłana-patryoty błogosławieństwo na swą ciężką drogę.

W końcu cały oddział przedefilował przed prezesem i naczelnikiem, budząc podziw sprawnością ruchów i dzielną swą wojskową postawą. Oddział 62 ludzi wyruszył przodem pod dowództwem komendanta, a za nim pospieszyły wszystkie zebrane na boisku towarzyszące mu oddziały drużyn sokolich, skautów i skautek. Publiczność z entuzyazmem uczestniczyła w tej podniosłej uroczystości i obsypała członków drużyny kwiatami.

„GŁOS NARODU“ wychodzi trzy razy dziennie: rano o godzinie 6-tej, wpołudnie o godz. 1-szej, wieczor o godzinie 6-tej.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“. Spółka z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.